

KURIER Wileński

WTOREK, 20 KWIETNIA 1993 R.
Nr 73 (12097)

Spotkanie szefów rządów krajów bałtyckich

W sobotę 17 kwietnia w Wilnie odbyło się spotkanie delegacji rządów Litwy, Łotwy i Estonii pod przewodnictwem premiera A. Guodmanisa. W sali posiedze-

gmachu rządu delegacje trzech państw zasiadły przy okrągłym stole. Jak powiedział później na konferencji prasowej A. Szeļevičius, na spotkaniu postanowiono opracować wspólne oświadczenie skierowane do krajów Wspólnoty Europejskiej, mające na celu obronę praw krajów bałtyckich dla bezkolizyjnego eks-

portu płodów rolnych na zachód. Uradzono opracowanie wspólne go dla wszystkich trzech krajów reżimu wizowego. Była też przeprowadzona narada w sprawie wspólnej polityki z Rosją. Dla krajów bałtyckich nadal jest bardzo aktualna kwestia wycofania armii rosyjskiej.

(ELTA)

Dominowało zaniepokojenie i umiarkowany optymizm

Demokratyczną Partię Pracy Litwy na III zjeździe, który odbył się 17 kwietnia br. w Wilnie, reprezentowało 520 delegatów. Przybyli również delegacje lewicowe i socjaldemokratyczne z 9 krajów. SDRP reprezentował sekretarz generalny Jerzy Szmajdzkiński.

Zjazd zaszczylił swoją obecnością prezydent RL Algirdas Brazauskas. Obecni byli również premier Adolfas Szeļevičius, przewodniczący Sejmu Česlovas Juršėnas, kilku ministrów.

A. Brazauskas, były lider DPPL powiedział, że zostając prezydentem republiki przestał należeć do partii i zaznaczył, że obecnie DPPL przynajmniej lewicowe partie europejskie. Stwierdził również, że dane przed wyborami sejmowymi obietnice muszą być wykonywane. Do głównych zadań zaliczył stabilną ekonomikę, dobre stosunki z sąsiadami i także dobre stosunki wewnątrz państwa. Do najważniejszych zadań zaliczył lepszą organizację pracy aparatu władzy, doskonałe systemy podatkowe, rozwijanie prywatnej inicjatywy, słowem, kontynuowanie reformy gospodarczej. Podkreślił również potrzebę wprowadzenia narodowej waluty – lita.

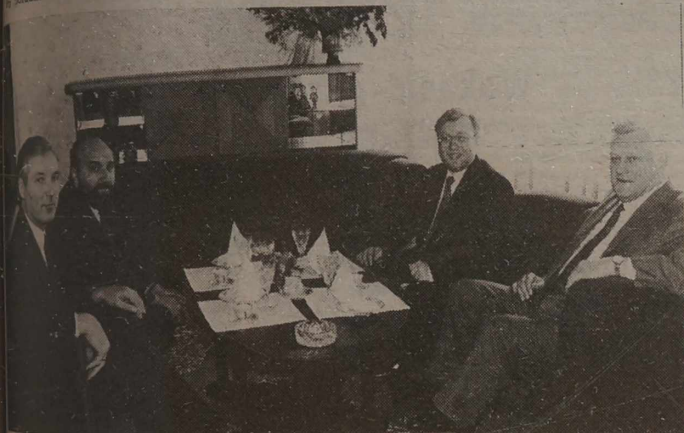
Prezydent powiedział, że o pozycję oskarża sejmową większość, frakcję DPPL o to, że narusza Konstytucję, ustawy.

Zdaniem prezydenta, zawsze należy przestrzegać litery prawa. A. Brazauskas stwierdził, że w 1992 r. z 186 państw świata, 75 kraje przyznane zostały jako wolne, czyli przestrzegające wszystkich zasad demokracji, 73 – jako na wpół wolne, 38 – jako niewolne. Litwa jako jedyna z byłych republik ZSRR weszła do pierwszej grupy państw.

Zastępca przewodniczącego rady DPPL Gediminas Kirklis podkreślił rolę A. Brazauskasa w tworzeniu partii w grudniu 1990 r., co zbudowało jego autorytet wśród społeczeństwa. Powiedział również, że w ciągu minionych lat DPPL była krytykowana zarówno przez Sajudis, jak i ortodoksyjnych komunistów. Obecnie – zdaniem mówcy – opozycja ma możliwości w czasie konferencji prasowej wypowiadać swoje zdanie, czego nie mogła czynić, gdy była w opozycji.

— Obecnie DPPL określa się jako siłę socjaldemokratyczną nawołującą do zgody obywatelskiej – powiedział mówca.

Premier Adolfas Szeļevičius stwierdził z kolei, że objawiając stanowisko wystąpił z DPPL, ale teraz ogłosił, że jako premier będzie się realizował zasadnicze postulaty programu partii i w ten sposób odbudowuje swoje członkostwo w niej. (Dokończ na str. 3.)



NA ZDJĘCIU: W gmachu rządu przywódcy państw bałtyckich: Adolfas Szeļevičius, Ivar Guodmanis, Mart Laar, Algirdas Brazauskas. Fot. ELTA

Przej premierzy – jeden sąd

Z BRIEFINGU W SIEDZIBIE RZĄDU LITWY)

W Wilnie odbyło się tradycyjne spotkanie trzech premierów państw bałtyckich Litwy, Łotwy i Estonii. W tym samym czasie została też podpisana umowa handlowa między Litwą i Łotwą. Po podpisaniu tego ważnego dokumentu licznie zgromadzeni z tej okazji dziennikarze i premierowie udzieliłi krótkich wywiadów.

Pan Adolfas SZEĽEVIČIUS, premier Litwy, omówił spotkanie i omówił sprawy, które będą kontynuowane nad ich rozwinię-

ciem. Dotyczy one tak ważnych spraw, jak zabezpieczenie rynku naszych państw, poprawa systemu rozliczeń, prowadzenia wolnego handlu, ujednoczenie cen itp. Prócz tego doszliśmy do wspólnego mianownika dotyczącego realizacji programu stosunków z Rosją...

Pan Ivar GUODMANIS, premier Łotwy:

„Rozmowy nasze były bardzo produktywny, polepszą one i udogodnią handel między naszymi krajami, szczególnie ważną jest podpisana między Łotwą i Litwą umowa o wolnym handlu.

Wspólnie mamy walczyć przeciwko embargu na eksport z naszych państw artykułów rolnych do krajów zachodnich, o wycofanie wojsk rosyjskich itd. Spotkanie będzie sprzyjało doskonaleniu rozliczeń finansowych, wprowadzeniu jednolitego systemu wizowego”.

Pan MART LAAR, premier Estonii:

„Nie będę się powtarzać, ale powiem, że cieszy nas perspektywa dalszej współpracy trzech krajów w dziedzinie gospodarczej i politycznej, w tym tworzenie wspólnego przestworza wizowego. Cieszy nas również to, że Litwa stara się uregulować stosunki ze swym sąsiadem Polską. Jest to bowiem żywność ważne również dla Estonii”.

Zygmunt WIRPSZA

Okazji święta niepodległości Łotwy

Wileńska ambasada Łotwy zaprosiła na pierwszy koncert z okazji 75-lecia niepodległości kraju. Wykonanie w ramach tej rocznicy będzie do 16 listopada, dnia ogłoszenia niepodległości Republiki Łotwy.

Wileńskim Teatrze Opery i Balletu Łotewskiej Opery Narodowej wykonał choreograficznie.

na Lity Beiris według Siódmej symfonii Ludwika van Beethovena. W drugiej części koncertu zaprezentowano muzykę R. Paulsa. Popularne melodie wykonał na fortepianie autor, grała orkiestra „Dvesene Stigas” („Struna duszy”), tańczyli artyści baletu.

Koncertu wysłuchali prezydent Algirdas Brazauskas, premierzy Litwy i Łotwy Adolfas Szeļevičius i Ivar Guodmanis, akredytowani na Litwie dyplomaci, inni goście.

Wieczorem nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Albertas Sarkanis z okazji święta państwowego wydał przyjęcie.

20 kwietnia w Wileńskiej Galerii „Vartai” z inicjatywą ambasady otwarta zostanie wystawa współczesnej sztuki łotewskiej. Poświęconą będzie również 4 maja – Dniowi Odrodzenia.

(ELTA)

ęcius i Ivar Guodmanis, akredytowani na Litwie dyplomaci, inni goście.

Wieczorem nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Albertas Sarkanis z okazji święta państwowego wydał przyjęcie.

20 kwietnia w Wileńskiej Galerii „Vartai” z inicjatywą ambasady otwarta zostanie wystawa współczesnej sztuki łotewskiej. Poświęconą będzie również 4 maja – Dniowi Odrodzenia.

(ELTA)

wszystkich omawianych kwestiach. Udokładniono możliwości techniczne wycofania poszczególnej jednostek, utworzono grupy robocze, które przygotowują niezbędne dokumenty.

A. Butkevičius zaprosił P. Gracziowa z oficjalną wizytą na Litwę. Przewiduje się ją na połowę maja br”.

Niepewny los Wileńskiej Rady Miejskiej

Czy decyzja Sejmu będzie odwołana?

14 kwietnia br. na naradzie w Sejmie RL większością głosów postanowiono, by rozwiązać Radę Miejską. Wtedy też postanowiono wprowadzić zarządzanie bezpośrednio. W relacji z narady, jak też z konferencji prasowej pisaliśmy, że Zarząd i Rada nie zaaprobowały uchwały Sejmu RL. A nowy przewodniczący Rady Miejskiej zdecydowany jest kontynuować pracę.

Wczoraj z samego rana przed gmachem Samorządu odbyła się pikietka wilnian, którzy żądali odwołania antykonstytucyjnej decyzji, gdyż deputowani wybrani zostali demokratycznie przez mieszkańców Wilna.

W tym samym czasie mer miasta V. Jasulaitis oraz przewodniczący Rady V. Sapalas zostali przyjęci przez premiera A. Szeļevičiusa, a później na ich prośbę przez prezydenta A. Brazauskasa. Odpowiedzieli o tym zebrany na konferencji prasowej dziennikarzom.

V. Sapalas: — Jeszcze raz potwierdzamy, że nie zgadzamy się z antykonstytucyjną decyzją, tym bardziej że procedura głosowania została naruszona. Dlatego też w ubiegły piątek zwolaliśmy nadzwyczajną sesję, która przyjęła uchwałę, gdzie między innymi się mówi, iż zdecydowani jesteśmy kontynuować pracę. Przekazaliśmy ją dla Sejmu oraz dla prezydenta. Rozmowa nasza z A.

Brazauskasem była bardzo rzeczowa, prezydent nas wysłuchał. Dyskutowaliśmy co można zrobić. Prezydent obiekał zwrócić się do Sejmu z prośbą o anulowanie decyzji, albo żeby Rada mogła kontynuować pracę do chwili, gdy Sąd Konstytucyjny Litwy rozpatrzy sprawę.

Z rozmowy zadowolony jest też mer miasta V. Jasulaitis, gdyż jemu jak i prezydentowi chodził przede wszystkim o spokój mieszkańców Wilna.

Obecnie podczas rozmowy z prezydentem deputowane do Rady Miejskiej V. Barauskiene oraz E. Kubliene odniosły wrażenie, że A. Brazauskas był ich poinformowany, gdyż Komisja Sejmowa badająca sprawę w Zarządzie i Radzie miasta zważyła wszystko do jednej kupy, obciążając odpowiedzialnością kolegialną wszystkich deputowanych.

Wiele myśli, wypowiedzieli o obecni podczas konferencji prasowej liczni deputowani, wśród których sześciu tuż od razu po uchwale Sejmu RL ogłosiło głodówkę (obecnie przerwał na czas osiągnięcia porozumienia). Czy decyzja Sejmu będzie anulowana? Czy Rada będzie mogła kontynuować pracę do czasu wyników Sądu Konstytucyjnego? Wyjaśnią to najbliższe dni. Deputowani miejscy chcą w to wierzyć.

Helena GLADKOWSKA

Echa naszych publikacji

Ceny skupu żywca powinny być realne

1 kwietnia br. „Kurier Wileński” opublikował dość ciekawy, dyskusyjny (nie posiadający nic wspólnego z prima aprilis) wywiad pani Julitty Tryk z dyrektorem (obecnie już byłym) Wileńskiej Państwowej Fabryki Przetworów Mięsnych panem Daumantem Masaitisem „Czy pozostanie nam tylko „rzeźnik?”. Artykuł ten skłonił mnie do pewnych rozważań. Dyrektor słusznie uważa, iż mięso, tak niezbędne na naszym stole, wpływa w coraz to mniejszych ilościach, że roczna produkcja przetworów mięsnych zmalała. Alarmującym sygnałem jest to, iż zmniejszyli sprzedaż trzody chlewnej i będą również mieszkańcy wsi, chociaż zostały podniesione ceny skupu. Zgadzam się z autorem powyższych słów, że niższa jest jakość pasz i właściwie nie otrzymuje się mieszanek treściwych, że ostatnio mniej dostarcza się żywca z sektora indywidualnego i spółek rolniczych, ale co się tyczy cen zakupu żywca i tych właściwych w naszych sklepach, to jestem zupełnie odmiennego zdania.

Przed kilkoma miesiącami D. Masaitis mówił, że chłódnie Wileńskiej Fabryki Przetworów Mięsnych są przepelnione, że mieszkańcy stolicy będą zaopatrzeni w produkty mięsne pod dostatkami i nie po wygórowanych cenach, pomimo że ogromna ilość podwileńskiego (i nie tylko) byłaby wywieziono za granicę i sprzedano za walutę. Uczestniczyła w tej „operacji” i Wileńska Fabryka Przetworów Mięsnych. Nikt wtedy nie brał pod uwagę, że „mieliśmy wyjątkową suszę, z której powodu nie tylko spółki rolnicze, ale i fermerzy po prostu z trudem potrafili zaopatrzyć się w pasze na zimę. W dodatku i zima nastąpiła o dwa miesiące wcześniej. Brak pasz objętościowych i treściwych warunkuje, moim zdaniem, powstającą sytuację.

Choćby ceny skupu żywca znacznie podskoczyły, to jeszcze bardziej wzrosły na przetwory mięsne. Biedny

chłop widząc, że odbierają mu ostatnie mizerne grosze, po rozmyśle zaczął powracać do dawnej praktyki. Sam począł wytwarzać z mięsa produkcję i wywozić na rynek kalwaryjski, gdzie za kilogram cielęciny można wziąć 500 tal., schabu wieprzowego 1000 tal., słoniny — 700 tal., wędzonego boczku — 800 tal., kiełbasy — 1500 tal. Z powyższych cen można wywnioskować, że na dzień dzisiejszy za kilogram żywca wieprzowego gospodarzowi trzeba płacić nie 240 talonów, jak to planuje rząd, lecz 400. Aktualnie — za kilogram wołowego żywca nie 147, lecz 300 talonów. Dłatego państwo powinno przydzielić okrągłą sumę na dotację, chociaż, jak twierdzi D. Masaitis, taka suma, zresztą, była zaplanowana, lecz ostatecznie poszła na podwyżkę płac dla budżetowców. Ciekawie, na ile wzrosną pobyry administracji Wileńskiej Państwowej Fabryki Przetworów Mięsnych w związku z bajoniskimi cenami? I, rzeczwiście, czy będziemy tyle płacili ile sobie życzy producent albo sklep?

W końcu wywiadu pan exdyrektor nas, czytelników „Kuriera Wileńskiego”, „pocieszył”, że ceny i nadal będą rosły. Nam szeregowym zjadaczom chleba pozostało tylko rozważać zadanie, o ile to „więcej” będzie kosztować? Przecież to nie sekret, że zarabiamy 4,5–6 tysięcy talonów miesięcznie i to „na papierze”. Czytając artykuł nie napotkaliśmy słowa „prywatyzacja”. Szkoda! Ale jak i czy można w ogóle sprywatyzować obecnie Wileńską Państwową Fabrykę Przetworów Mięsnych? Myślę, że tak. Osobiście jestem za prywatyzacją. I, moim zdaniem, nie jest to takie trudne. Po prostu trzeba śmiało kroczyć w nogę z czasem, złamać monopol. Należy zachęcić ludność wiejską do sprzedaży trzody chlewnej i była po cenach umownych. Tak sobie widzę Wileńską Fabrykę Przetworów Mięsnych w najbliższej przyszłości.

Krzysztof WOŁODKIEWICZ

Za co i komu płacę?

Jestem inwalidą I grupy, mieszkam w rejonie szyrwinkim. Zwracam się do redakcji z prośbą o wyjaśnienie pewnych spraw, które ostatnio mnie mocno nurtują. Otóż po pierwsze, czy mnie jako inwalidzie przysługują jakieś ulgi w płaceniu za prąd elektryczny. Jak dotychczas bowiem płacę za niego tak jak i wszyscy inni — po 5,40 tal. Moim zdaniem, inwalidzi jak ja, do tego otrzymujemy minimalną rentę, powinni mieć jakąś zniżkę. Ceny rosną jak na drożdżach, wkrótce już nie starczy na chleb i mleko, nie mówiąc o innych nie-

OD REDAKCJI: Owszem, co dotyczy opłaty za prąd, poprzednio przysługiwały także ulgi niektórym kategoriom rencistów i inwalidów. Dotyczyły one także inwalidów I grupy. Ale, niestety, od kilku miesięcy zostały one zniesione i dotąd nie wiadomo, czy zostaną znowu przywrócone. Możliwie z zachodzącymi obecnie zmia-



zbędnych rzeczach, a za światło co miesiąc płacimy, że tak powiem, bajoniskie sumy. Więc jak dalej mają żyć renciści? Co prawda, niedawno przeczytałem w „K. W.”, że od 1 marca br. na ileś tam procent zwiększono renty niepracującym emerytom, więc może i mnie to nie ominie. W każdym bądź razie żyję nadzieją.

„K. W.” też drogi, ale zapremumowałem go na drugiej kwartał, nie widzę bowiem życia bez gazety. Inna

kwesja, że nie zamierzam co dzień jest ota... pna, bo chociaż biera od nas pieniądze dostarczanie gazet, mu, sam muszę p... dzieć ponad 700 m... A takie chodzenie nie na moje zdrowie. Za co więc i komu. Proszę uprzejmie by na swoich łamach wiedziela na nurtują... powyższe pytania.

Józef GRZYBOWSKI

Dostawy gazet... Wiele z tym kłopotem... ciał czytelnicy... to płaca, to nie... mają gazety od... że nie wskazuje... nazwy poczty, która... scowość obsługuje... libyśmy zainteresowa... sprawie i pomóc.

Za samoobsługę — drożej

Szanowna Redakcjo! Pomóżcie nam wyjaśnić następującą sprawę: od kiedy to zostały zmienione przepisy dotyczące eksploatacji gazu? Już od kilku lat użytkownicy gazu w Mickunach sami butle z gazem przywożą do domów i sami odwożą, sami ustawiają, rozmontowują, sami sprawdza-

OD REDAKCJI: No cóż, wszystko się zmienia, zmieniły się też przepisy dotyczące eksploatacji gazu. Jak poinformował redakcję starosta gminy w Mickunach p. Tadeusz Pietkiewicz, nikt na razie nie może zmienić tego stanu rzeczy. Dłaczego? Bo obecnie tym się zajmu-

ją wyciek gazu i usuwają usterki. Do obowiązków zaś pracownika należy tylko wydawanie butli z gazem ze składnicy i przyjęcie z powrotem pustych. Do tego za gaz płacimy drożej niż np. mieszkańcy sąsiadujących z nami Ławaryszek czy Nowej Wilejki. Czy to znaczy, że za samoobsługę musimy pł-

je prywatna osoba, która kupiła składnicę pojeńników. Do jej obowiązków należy tylko dostarczanie gazu do Mickim i sprzedaż trzy razy tygodniowo. Inne sprawy nie dotyczą. Blerze drożej, bo ceny reguluje sam, nikt na niego nie ma

cić drożej? Do dzisiaj mieliśmy to dobre, gdy każdego użytkownika gazu uprzedzono, by nie ważył dotykać do zawieszki z gazem i coś tam młotać, broń Boże. Teraz, jak się okazuje, jest to możliwe i każdy na to działać według własnego widzimisię.

L. MIAŁY

Rejon wileński, Mickim

Wracając do tematu Pechowy most

Drewniany most między dwoma domami przy ul. Gulbinu 66 i 68 od wielu lat zdążył już porządnie dokuczyć ludziom i sprawę tę dwukrotnie poruszał „Kurier Wileński” w publikacjach „SOS dla rady miejskiej” (8 stycznia 1991 r.) i „Ludzie giną nie tylko bohaterko” (14 listopada 1991 r.), ale dotąd nikt nie naprawił tej ruiny. Ponieważ niebezpieczeństwo na drodze nadal istnieje, więc musimy jeszcze raz powrócić do tej historii.

Nad małą rzeczką, wypływającą z Zielonych Jezior i przecinającą ul. Gulbinu (między domami nr 66 i 68), a następnie wpadającą do rzeczki Rzesza za króla Cwieczka zbudowany został drewniany most. Naturalnie, z biegiem czasu most się psuł. Pojawiały się w nim ogromne dziury, zniknęły barierki, przegniły belki. Krótko mówiąc, most stał się awaryjny i nieprzydatny do ruchu. W czasach gdy Litwa znajdowała się pod obcasem Moskwy i w republice rządziła „ukochana partia komunistyczna”, to na uwagi dotyczące popuszczonego mostu zjawiali się pracownicy gospodarki komunalnej i naprawiali go.

Tak było za czasów komunizmu. Dziś, chociaż mieszkańcy ustnie, telefonicznie i przez gazetę informowali odpowiednie służby o zagrożeniu, jakie stwarza most, na którym w każdej chwili może nastąpić nieszczęście, jednak nie ma żadnej reakcji na te sygnały! A przecież most ten znajduje się nie w zapadłej wsi

(choć i tam mosty muszą być bezpieczne), lecz w stolicy Litwy, w ruchliwej strefie, w odległości 250 metrów od przystanku na Zielonych Jeziorach. Ruch samochodowy i pieszy przez most jest dosyć intensywny. Most zaś nie jest ogrodzony, nie ustawiono znaków ostrzegawczych i świetlnych — więc dość często do dziur wpadają dorosli i dzieci, a także samochody osobowe. Na szczęście samochody jadą powoli, inaczej byłoby wypadki śmiertelne.

Spróchniały most stwarza niebezpieczeństwo i jest niebezpieczną przeszkodą nie tylko dla wczasowiczów, ale też miejscowych mieszkańców. Most ten odcina od świata domy nr 68, 72, 74. Mieszkańcy tych domów nie mogą dowieźć mebli, węgla, drzewa opałowego i in. Nie mogą do nich dotrzeć lekarz dzielnicy i pogotowie ratunkowe.

Matka trojga Radziejewicz (z domu nr 68) gdy dowiedziała się, że piszę do gazety, powiedziała:

— Jak długo żyję, nie widziałam takich skandalicznych rzeczy. Już od kilku lat z powodu popuszczonego mostu nie możemy przywieźć węgla do domu. Przez taki most niebezpiecznie prowadzić dzieci. Z powodu ogromnych dziur i braku poręczy latem roku ubiegłego wpadła do rzeczki moja trzyletnia córka Wioletta, a po kilku miesiącach to samo przydarzyło się 5-letniej Alinie. Krótko mówiąc nieszczęście jest obok, a władz

miejskich to wcale nie obchodzi. Nie jesteśmy w stanie naprawić most wistymy... ml.

Gdy mieszkanki domu nr Nijole Wilsankirskite napisały co popytu most sprawę... kłopoty, odrzekła: Mój mały synek już kilka razy przez dziury w moście wpadł do wody. Dobrze, że był bok i ratowałam. A ile razy dziurach mostu zawiesz... chody osobowe!

Naturalnie, że miejscowi mieszkańcy widząc taki obłędny sunek władz miejskich, wzywają most wprawno... reguły take naprawu... tym, że dziury zabija się... stskim, co jest pod ręką... mi, dykt. Była tylko... wpadły do wody! Ale... czy, żeby przez most... samochod i znowu są... Muszę podkreślić, że... cenie nowego mostu nie... gę szczególny... miejscu przecięcia się... rzeczka nie jest... Wystarczy przetrwać... gę dwa razy... dę średnicy, rasy... zrobić poręczę i mo... Teraz w naszym... my rzeczonego prz... nowy rząd... i sprawami życiowymi... spodziewam się, że... wywrze skutek. Chciałabym... dynie, aby most został... ny zanim na ulicy... się nieszczęście... Jan JARMOŁOWSKI



Konkurs „Dziewczyna „Kuriera”

A. Z.

Gazeta — Czytelnikom

BEZPŁATNE OGŁOSZENIA
DLA BEZROBOTNYCH

Poszukują pracy

- 10. M. S. — księgową. Wykształcenie wyższe — ukończyła instytut w Moskwie. Ma 25 lat stażu pracy w księgowości. Poszukuje pracy w swoim zawodzie. Tel. w Wilnie — 46-71-17.
- 11. A. Ch. — ekspedientka (wiek 20 lat) poszukuje pracy w swoim fachu. Tel. w Wilnie — 46-40-29.
- 12. E. S. — towaroznawca, absolwentka szkoły handlowej.

Ukończyła też szkołę plastyczną, specjalność — grafika. Przez kilka lat pracowała jako ekspedientka. Poszukuje pracy w jednym z wymienionych zawodów. Tel. w Wilnie — 76-39-74.

13. I. L. — 17 lat, ukończyła 9 klas. Poszukuje dowolnej pracy. Tel. w Wilnie 66-68-26.

Osobom, które pragną zamieścić ogłoszenia w rubryce pt. „Poszukują pracy”, przypomniamy, że wszelkiej informacji na ten temat udzielamy telefonicznie. Nr tel. 42-69-65.

Bóle głowy i migrena

Program antystresowy zamiast tabletek

Bóle głowy, migrena, napięcie i bóle żołądkowe często występują w sytuacjach stresowych. Amerykańscy naukowcy pod kierownictwem Leonardy Lovshina, prezidenta Międzynarodowej Fundacji Bólu Głowy, opracowali dla osób podatnych na stres katalog odprężających czynności.

twajcie możliwie jak najwcześniej rano, abyście mogli o nich szybko zapomnieć.

1. Gdy jesteście napięci, rozluźnicie mięśnie i głęboko oddechajcie
2. Rano wstańcie piętnaście minut wcześniej niż zwykle. W ten sposób macie więcej czasu, aby przygotować się do rozpoczynającego dnia.
3. Wieczorem przed zaśnięciem, zastanówcie się nad następnym dniem. Przez to będziecie lepiej do niego przygotowani.
4. Ważne jest, abyście wszystkie swoje zajęcia zaplanowali i wykonywali po kolei.
5. Nieprzyjemne sprawy zala-

6. Z radością mówcie o swoich problemach.

7. Zadbajcie o wystarczającą ilość snu.

8. Każdego dnia wygospodarujcie trochę czasu na relaks i odprężenie.

9. Zróbcie każdego dnia coś, co przyniesie wam radość.

10. Zapisujcie zawsze najważniejsze sprawy do załatwienia, a to ułatwi wam pracę.

11. Gorąco przysnąć zimą i chłodnym latem jest idealnym środkiem redukowania napięcia stresowych.

12. Otaczajcie się pozytywnie usposobionymi osobami. Ludzie będący w złym humorze przenoszą swój negatywny nastrój na innych.

13. Jeśli wokół was jest za głośno, ochraniajcie słuch, korzystając z koreków usznych.

Oierty

Praktyki dla młodych rolników

Małopolska Fundacja Rolnicza wspólnie ze Wspólnotą Polską w Krakowie przygotowała około 10 miejsc na praktyki rolne dla młodych rolników (18–35 lat) litewskich polskiego pochodzenia na następujących warunkach:

powrotem. Minimalny okres praktyki 3 miesiące, maksymalny 6 miesięcy. Termin rozpoczęcia praktyk jest możliwy od 1 maja br. Będzie to grupa pilotowa, w której może być jedna kobieta.

Praktykant otrzyma za wykonaną pracę w gospodarstwie rolnym:

Zgłoszenia wraz z pisemnym skierowaniem od starosty swojej gminy prosimy składać w Ambasadzie RP w Wilnie do końca kwietnia br.

1. zakwaterowanie i wyżywienie.
 2. „kieszonkowe” w wysokości 800.000 zł miesięcznie.
- Praktykant pokrywa koszty dojazdu do miejsca praktyki i z

Mgr. inż. Władysław ZAWIŚLAK, prezes Małopolskiej Fundacji Rolniczej

niejszy od nałogu

Redakcja! Bardzo jest to nasz ogólny temat. Nie trzeba zastrzeżeń, wyjątków, statystyk, wyliczeń, aby stwierdzić, że nie rozpilią w życie. Rozumiem, że to m.in. z ogólnego punktu widzenia stopy życiowej. Nie możemy, nie możemy jednak pogarować, że to m.in. z ogólnego punktu widzenia stopy życiowej. Nie możemy, nie możemy jednak pogarować, że to m.in. z ogólnego punktu widzenia stopy życiowej. Nie możemy, nie możemy jednak pogarować, że to m.in. z ogólnego punktu widzenia stopy życiowej.

Ostateczna świadoma decyzja zapadła 1 stycznia 1980 roku. Zdzisław miał 23 lata. Przysięgił sobie i żonie Elwirze, że już nigdy nie tknie alkoholu. Niełatwo było dotrzymać słowa, wokół czyhało tyle pokus, kumple od kieliszka nie chcieli zrezygnować z jego towarzystwa. Szczercze mówiąc wstydził się im przyznać, że postanowił zerwać z piciem. To, że nie „powrócił” zawdzięcza cierpliwości i wyrozumieniu żony, która sprawdziła się jako przyjaciółka i opora. Przez pół roku toczył walkę z własną słabością, aż ją przemoł. Zauważył wówczas, że życie nabrało nowych barw. Miał teraz o wiele więcej czasu, pojawiła się chęć życia, a dawne swoje zamroczone alkoholem dni wspominał z wstrętem. Dawniej, gdy nie spodziewanie wpadał krewini czy przyjaciele, Zdzisław śpieszył po butelkę wina lub wódki. Teraz odkrył dla siebie, że rozmowa przy filiżance kawy czy herbaty jest o wiele bardziej przyjemna.

przyjaźni, ani nie pomagają w prowadzeniu rzeczowych rozmów. Na szczęście w gronie nowych przyjaciół Zdzisław nie musiał pić, gdyż mieli podobne poglądy na alkohol. Gorzej było z krewnymi, wszak krewnych człowiek nie wybiera. Ale stopniowo i oni zaakceptowali fakt, że w domu Zdzisława i Elwiry nie pije się alkoholu. Czasem znajomi, sąsiedzi, krewni pytali jeszcze, dlaczego ich rodzina tak odosabia się od ludzi? Oni zaś odpowiadali, że życie w trzeźwości nie ma nic wspólnego z odosabnianiem się, czego przykładem jest liczne grono ich przyjaciół.

Mięło 12 lat. Po tylu latach trzeźwego życia Zdzisław ma prawo udzielić porady tym, którzy pragną wyrzucić z alkoholizmu.

Stopniowo przestał się wstydzić swoich byłych współbiesiadników, otwarcie głosił ideę abstynencji. Zresztą ci powoli odeszli, nie odpowiadał im taki towarzysz. Nie przejmował się tym zbytnio, gdyż znalazł nowych — wartościowych przyjaciół. Skończył studia, podjął pracę w instytucie naukowo-badawczym, jest autorem wielu cennych naukowych opracowań.

— Jak najradziej siadajcie do stołu, na którym jest wino lub wódka — radzi Zdzisław. — Jeżeli wasi kumple nie zaakceptują ważnej abstynencji, po prostu zerwijcie z nimi, nie warto tracić czasu na ich „nawracanie”. Znajdźcie nowych przyjaciół. Nie wpadajcie w rozpacz, jeżeli po złożeniu sobie przysięgi zdarzy wam się wpadka, czy powrót do picia. Probujcie jeszcze raz i jeszcze raz, ćwiczyć wolę. Najtrudniej przetrwać pierwsze święta lub wizytę gości. Najtrudniej odmówić się od kieliszka w towarzystwie, gdzie wszyscy piją i namawiają do picia.

Przypomnijmy sobie, iluż pijanych klótni o byle głupstwo byliśmy świadkami, ile zniewag pada z pijanych ust, ile burd i awantur wszczynają zamroczone alkoholem głowy... Zdzisław zrozumiał, że alkohol nie łączy ludzi, nie sprzyja

— Naprawdę warto „skosztować” życia w trzeźwości. Nie chcę nikogo namawiać na siłę, ale gotów jestem założyć się, że dla wielu się spodoba, a gdy już przezwyciężycie swoją słabość, życie nabierze nowych zalet.

Kazimierz WOŁODKO

Antokolu (obok kościoła św. Piotra i Pawła). Zwracać się — Wilno, tel. 63-30-51, do pani Lili.

Edward Lenz poszukuje przyjaciela Michała Mikulskiego, który w latach 1946–1947 pracował w wojskowym oddziale

budowniczym 150 km od Kazania. Rodzina M. Mikulskiego (czterej bracia i siostra) mieszkała w okolicach Kienu. On sam przed uwieszeniem pracował w kopalni węgla. Wiadomości prosimy przysłać pod adresem: Edward Lenz, Buchen str. 10 2803 Veyhel/Leeste Deutschland.

Sezon się skończył, ale problemy zostały

567, wilków — 20, lisów — 226. Nawet bez porównania z wcześniejszymi latami liczby te wyglądają solidnie. Od tamtej pory minęło półtora dziesiątka lat... Tyle zmian. Nie omiły one też fauny leśnej.

porządkować pogłowię dzików plądrujących plantacje ziemniaków. Myśliwi chwycili za strzelby... Kłusownicy też nie tracili czasu. Wspólnie tak się postarali, że dzisiaj o obfitości zwierzyzny można mówić właśnie w czasie przesyłnym.

„dza” również wpływa negatywnie. Liczba zwierzyzny znacznie się obniża. Przez powszechny kryzys i bezdziej, przy upowszechnianiu się broni palnej wśród kłusowników, zwierząt jest coraz mniej. My, myśliwi, widzimy to, lecz nie mamy na to rady. Nie mamy nawet możliwości przygotowania i zawiezienia do karmników pasz. Bez pieniędzy nawet nabołów nie kupisz. A okres czynów społecznych, entuzjazmu na ochronę zwierząt już minął. Płacąc roczną wpłatę członkowską wynoszącą 700 talonów, wieszając swą strzelbę na ścianie myśliwy słyszy strzał w leście i zakochony zastanawia się: „Sezon się skończył wraz z zimą. Kto to i po co strzelał”. Wiadomo kto — kłusownik! Obecnie, gdy miedzo stało się delikatnym, jest ich coraz więcej. Ochruców mieszkający lasu nie mają.

W rejonie coraz częściej się mówi o przejściu na tory systemu rynkowego. Już stawia się pierwsze kroki. Nie wątpię, że w przyszłości nasz piękny rejon stanie się miejscowością turystyczną i piękną przyrodą będziemy podziwiać nie tylko my, ale i liczni goście. Zachowajmy to bogactwo.

Przeżył w rozterkę celując w pięknego jelenia lub łosia, walczą w mnie dwa uczucia: radość i pragnienie szybciej spuścić kurek. A myśliwy powinien być nie tylko dobrym strzelcem i gospodarzem. Prawidłowy gospodarz zawsze troszczy się o to, by jego gospodarstwo nie zubożało.

Jako wiełoletni myśliwy, mimo braku stosownej statystyki, jednoznacznie twierdzę: liczba zwierząt w lasach znacznie się zmniejszyła. W sezonie polowań, który niedawno się skończył, na eksport dało 2 jelenie zamiast 7, jednego łosia i kilka saren. Przy czym zdobyć dostarczyliśmy nie bezopornie do granicy, lecz do leśnictw, które rozliczają się z nami z opóźnieniem i marnymi groszami. Dwa gospodarzy, to nie siedem nianiek, u których dziecko bez nosa, lecz na pogłowiu dzikiej zwierzyzny taka „dwurwa-

„W ubiegłym sezonie kilkakrotnie byłem na polowaniu. Nie wdziałem ani jednego zająca. Tymczasem jeszcze tak całkiem niedawno pełno było ich śladów. Czyż niebawem i szaraki wypiszemy do Czerwonej Księgi? Niedawno słyszałem, że dwa zające błąkały się po najdłuższej ulicy Świąciana. Może to były te ostatnie zające, które już zostały pomocy u nas, ludzi?”

Wacław CZEPUKOWSKI, członek Świąciańskiego Koła Myśliwych

Czy Suświłowa będzie przy kołowrotku siedziała?

— O, sosna już w tym miejscu się obwaliła, dalej już chyba nie da rady przejechać.

— Spróbujemy.
— Pan tu chyba każdą jodłę, każdą sosnę zna.

— Te jodły i sosny mogłyby więcej o ludziach opowiedzieć aniżeli ludzie o nich.

— Nikt tego lasu nie prywatyzuje?

— Może ktoś sprywatyzuje. Może jeszcze ktoś jakieś hektary odzyska.

— Są tu jeszcze tacy? Dawni właściciele?

— O, to długa historia. Co ożwiwiek — to historia. Ot, choćby — o Suświłach.

— Suświłowie?

— Bracia. Edward i Jan. Ludzkie mioty... Oni sto hektarów tego lasu tu mieli. Charakterni byli, tacy... miejscowi zabijacy. Otóż ten Edward podpadł ówczesnym władcom polskim, co tam narozrabiał, no i sąd skazał go na miesiąc turmy. A on akurat w tym czasie miał się żenić, pannę z sąsiedztwa wyprzął, ona mieszkała na Białorusi. Wesele miało być. Więc co on robi? Znajduje człowieka, który się zgadza odziedziczyć za niego ten miesiąc w turmie...

— Dziś by się taki nie znalazł...

— Może by się i znalazł, bo to przecież pieniądze wchodziły w rachubę. Suświłowie mu dobrze zapłacił. A więc on wziął jego dowód osobisty i poszedł do tej turmy, no i — siedzi tam. A Suświłowie po swoim lesie się przejeżdża. Akurat w tym czasie jechał rowerem przez las dzielnicy i zobaczył go. Dzielnicy zrozumiał, że coś tu nie tak, bo wiadomo mu było, że Suświłowie w turmie przecież wzorowo swój termin odsiaduje. No i pojechał on do turmy wyjaśnić jak i co. Wtedy oni naprawdę, Suświłowie zabrali i już najwyżej — go do turmy wsadzili.

— A tamtego wypuścili?

— Nie wypuścili. Osadzili za oszustwo, więc on musiał teraz już za siebie dalej tam siedzieć.

— I co było dalej z Edwardem Suświłą?

— No i został on w turmie siedzieć. W tym czasie sprzedał swój las. A tu wybuchła wojna. On z turmy wychodzi, i co się dzieje? Pieniądze za las przepadały, wesela nie ma...

— Narzeczona uciekła...

— Nie uciekła, ona po prostu tam na Białorusi została. Wtedy on sprzedał wszystko co mu jeszcze pozostało, kupuje wóz, konia, wynajmuje człowieka, który mógłby go przeprowadzić przez granicę... Przejżdżają przez granicę i — nie udaje się. Sowieci go złapali, zabrali mu wóz, konia, a jego do turmy wsadzili. Jak już z tej turmy po Sowietach Edward wrócił, rozum mu się pomieszał.

— Ile on mógł mieć wtedy lat?

— Jakies 25 — 30.

— I co się z nim później działo?

— Takim i pozostał. Z pomieszaniami zmżył. Agresywny nie był, taki... cichy wariat. Niedawno przed miesiącem umarł.

— To Edward. A jego brat Jan?

— To już druga historia, bardziej dramatyczna. Tu, w pobliżu, kiedy przejeżdżaliśmy, w czasie wojny rozegrała się prawdziwa tragedia. Pol-

Z opowieści Władysława RYŃKUNA

ski dom, polska rodzina. Zgłosili się do tej rodziny Żydzi, żeby im dziecko ich przechowała. No i ta rodzina się zgodziła, zapewne za jakieś pieniądze. Po jakimś czasie Żydzi po to dziecko wrócili. Nie pamiętam już jak to było, o co tam chodziło, ale faktem jest, że Żydzi tego swego dziecka nie znaleźli. W odwecie rozstrzelali tę całą polską rodzinę razem z ich dzieckiem w kołchozie. To była długa historia, pamiętam pogrzeb, siedem trumien... Płacz, żałoba... W lecie to było. I wtedy ten Suświłowa Jan zwołał tu grupę tutejszych mężczyzn, pozbił jakieś ładunki wybuchowe, granaty i ruszyli w stronę bunkrów, w których chowali się Żydzi. No i — wysadzili te bunkry w powietrze... Tak to się zahaczyło — jedno o drugie. A potem przyszli Sowieci i tego Jana Suświłę wywieźli na Sybir. Teraz jego żona czyni starania, żeby jej hektary tego lasu zostały zwrócone.

— Ponura historia. Zmieniać może temat. Tutaj gdzieś w pobliżu na granicy białoruskiej powinna się znajdować Bystrzyca. Czy może się mylić?

— Nie, nie myli się Pani. A co Panią w Bystrzycy interesuje?

— Według przypuszczeń historyków — romantyków — Kojalowicz i Strykowskiego tam mogła być pierwsza stolica litewskiego Króla Mendoga. A może nie w samej Bystrzycy, tylko w pobliskich lasach, gdzie się wznosi wysoki kurhan. Chciałabym tam kiedyś pojechać. A Bujwidze stąd daleko?

— Stąd chyba wszystko jest blisko. Z Bujwidzami także wiążą mnie wspomnienia.

— Cyprjan Brzostowski założył tam kiedyś zakon.

— To było ponad trzysta lat temu. Mnie osobiście wiążą wspomnienia stosunkowo niedawne. To było bodaj w 1983, a może w 1984 roku... Wtedy w Bujwidzach kościół się spalił. Trzeba go było jakoś odrestaurować. Bujwidzki ksiądz proboszcz Stonys czynił po temu wszelkie starania. Był już projekt, i kosztorys był, ale wszystko trzeba było wykupić, dostać dźwigi, urządzenia wszelkie mieć, transport, to przecież wielka budowa...

No i kościół zwracał się z tym do wszelkich organizacji. A kto mógłby pomóc? Oczywiście, najbogatsza „firma” to kolchoz. Ale i czasy były takie... — Jak to? — kolchoz kościółowi ma pomóc? Jeden kolchoz — nie, drugi — nie. Po kolei przewodniczący się odmawiali. Zwrócił się do mnie. Pomogłem... Bodaj w trzy lata później było już uroczystości ksiądz Stonys mnie zaprosił. Nie pojechałem. Jakto? — przewodniczący kolchozu i — do kościoła. Tak to było, człowiek myślał i czuł jedno, a robić musiał inaczej. Przez 33 lata byłem przewodniczącym tego to kolchozu. A jak im zostałem? Agitowałem na sąsiada, zgłosiłem na zebraniu jego kandyda-



ture, a tymczasem — ludzie mnie wybrali. No i jakos się żyło, pracowało, gospodarzyłem zdaje się, a i z ludźmi jakos się układało, a różni ludzie tu mieszkają.

— Teraz w Mościskach macie już swoją kaplicę, niebawem zostanie ona konsekrowana.

— Tę kaplicę przewieziono gdzieś 30 lat temu. Stała w polu, w pobliżu lasu, podnieszona już była, bez dachu. No, a potem została odnowiona. Pomyślałem wtedy — niech ona stanie w samym środku Mościsk. Niechaj będzie w postaci świetlicy, domu kultury, klubu czy jak tam jeszcze — byle ocalała. Może... Może kiedyś znowu będzie kaplicą. Jak świetlica to — świetlica. Pamiętam, były wtedy dyskusje, żeby „według nowego fasonu” ją zrobić...

— To znaczy w ogóle zmienić jej kształt?

— No właśnie, uwspółcześnić. Ale się ustąpiłem, żeby wszystko jak jest zostało — cały wystrój. No i zostało jak jest, nawet kłóć został. Teraz to już prawdziwa kaplica. Na nabożeństwa do tej kaplicy będzie dojeżdżał ksiądz z Ławaryszek.

— A z Ławaryszek do Mościsk jest siedem kilometrów?

— Zgadza się.

— Wierzy Pan w duchy?

— W co proszę?

— Nie w te, co straszą. Ale w coś, co leży poza naszą świadomością. Myślę o tym muzeum, które to z pańskiej inicjatywy zostało w Mościskach założone. Teraz porozkradano stąd wiele cennych eksponatów. A jednak zostały w nim najcenniejsze. Powiedział Pan teraz o kaplicy. A chyba jej zapowiedzią była kiedyś przyniesiona do muzeum książeczka „Wiadomości historyczna o początku nowego medalika”, książeczka wydana w Wilnie w roku 1858. Leżała tu przez lata i do dziś leży. Tyka rytmicznie stary zegar ofiarowany przez pańskiego stryja. O spotkaniu czasów dawnych z nowymi swoją opowieść snują tu kołowrotki — piękny symbol wciąż wyrzadzanej nici życia. Te kołowrotki to także własność Ryńkuna — Floriana. Jak Pan myśli, czy ta żona Suświłowa, która być może las odzyska — będzie przy kołowrotku kiedyś siedziała?

— Kto wie... może...

— A więc długie jeszcze lata będzie ten stary zegar tykał. Oby więcej bocianów nad Mościskami latało.

— Bocianów?

— Bocianów. Czarnych już chyba nie ma? Czarne bociany to dziś w Litwie rzadkość, a one podobno przynosiła dużo nieszczęścia.

— Czarnego bociana widziałem tu przed rokiem...

Alwida ROLSKA

Puszcza Ławaryska Mościskich Rejon wileński

NA ZDJĘCIACH: Władysław Ryńkuna na tle mościskiej kaplicy; rodzina kołowrotków w miejscowym muzeum — własność Floriana Ryńkuna.

UCHWAŁA SEJMU REPUBLIKI LITWAŃSKIEJ O rozwiązaniu Wileńskiej Rady Miejskiej i środkach poprawy porządku w samorządach

Sejm Republiki Litewskiej, kierując się artykułem 123 Konstytucji Republiki Litewskiej oraz artykułem 28 Ustawy o podstawach samorządu terenowego Republiki Litewskiej i ustawą Republiki Litewskiej „O bezpośrednim zarządzaniu w administracyjnych jednostkach terytorialnych” oraz wnioskami komisji ds. zbadania sytuacji w Wileńskiej Radzie Miejskiej i Zarządzie postanawia:

1. Rozwiązać Wileńską Radę Miejską i do chwili ukstaltowania nowej Wileńskiej Rady Miejskiej na terytorium miasta wprowadzić bezpośrednie zarządzanie.

W okresie bezpośredniego zarządzania na terytorium Wilna zawiesić moc Ustawy Republiki Litewskiej o podstawach samorządu terytorialnego.

2. Zgodnie z punktem 7 artykułu 26 Ustawy Republiki Litewskiej w sprawie umowy o pracę zwolnić z pełnionych obowiązków przewodniczącego Wileńskiej Rady Miejskiej Valentynasa Sapalasa, zastępcę przewodniczącego Alvydasa Karalusa, mera miasta Vytautasa Jasulisa oraz wicemera Vjūtutisa Kamaitisa.

Przewodniczący Sejmu Republiki Litewskiej
Cestovis 77

Wilno, 15 kwietnia 1993 r.

UCHWAŁA RZĄDU REPUBLIKI LITWAŃSKIEJ Nr 264 Z 16 KWIEŚNIA 1993 R.

O pełnomocniku rządowym Republiki Litewskiej na m. Wilno

Rząd Republiki Litewskiej, kierując się uchwałą nr 1—127 Sejmu Republiki Litewskiej z 15 kwietnia 1993 r., „o rozwiązaniu Wileńskiej Rady Miejskiej i niektórych środków polepszenia porządku w samorządach” oraz ustawą Republiki Litewskiej „O bezpośrednim zarządzaniu jednostkami administracyjno-terytorialnymi” postanawia:

1. Mianować Kazimierasą Juozaitę Klimauską pełnomocnikiem rządu Republiki Litewskiej na m. Wilno dla pełnienia funkcji bezpośredniego zarządzania.

2. Ustalić, że pełnomocnik rządu Republiki Litewskiej na m. Wilno:

2.1. na terytorium m. Wilna pełni funkcje rady, zarządu i mera, przewidziane w ustawie Republiki Litewskiej o podstawach samorządu terytorialnego, jak też innych ustawach i uchwałach rządu Republiki Litewskiej, zapewnia przestrzeganie Konstytucji Republiki Litewskiej i innych ustaw, decyzji rządu Republiki Litewskiej;

2.2. zapewnia zgodną pracę wydziałów byłego zarządu miejskiego, starostw oraz innych strukturalnych oddziałów zarządzania i w razie potrzeby reorganizuje je w trybie ustawowym;

2.3. dysponuje zasobami finansowymi miasta;

2.4. troszczy się o działalność należących do organów samorządu i zaliczonych do jego sfery wpływu przedsiębiorstw, instytucji i organizacji, pełni funkcje założyciela takich przedsiębiorstw;

2.5. zgodnie z częścią drugą art. 4 ustawy Republiki Litewskiej „O bezpośrednim zarządzaniu jednostkami administra-

cyjno-terytorialnymi” w odpowiednim stopniu do obowiązków cięgi dwójki misyj (mianowania), ma do obowiązków powołania nowych przez wydział jego wydziałów byłych samorządowych;

2.6. zapewnia warunków określonych przez sejmową Republikę Litewską, zbadania sytuacji w Radzie Miejskiej, gdzie narazeni są powołani przez wydział Litewskiej, jak też w innych jej wydziałach;

2.7. reprezentuje Republikę Litewską w Sejmie Litewskiej, rządzie Litewskiej, innych organach państwowych i zagranicą;

3. Zobowiązuje rządu Republiki Litewskiej na m. Wilno, aby wraz z stemem Opieki Społecznej wydziałem samorządowym Rządu Republiki Litewskiej w ciągu tygodnia od dnia uchwały rządu Republiki Litewskiej o zatwierdzeniu pełnomocnika rządu Litewskiej, przedstawił schematy uposażeń;

4. Ustalić, że rządu Republiki Litewskiej na m. Wilno i jego wydział utrzymywani na stałe zetu samorządu wileńskiego;

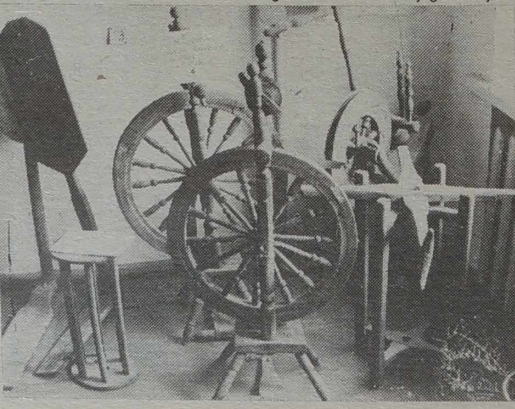
5. Były przewodniczący Wileńskiej Rady Miejskiej palas i były mer miasta siulaitis mają przekazać pełnomocnikowi rządu Litewskiej w ciągu tygodnia roboczych.

Acolas SLEPINSKIS
Mindaugas
Edvardas

WYDAJE „DNIPRO”
Pracownicy ukraińskiego wydawnictwa literatury pięknej „Dnipro” w Kijowie przygotowali do druku powieść Bolesława Prusa „Faraon” z serii „Biblioteka prozy historycznej”.

Historyczna powieść o polskim piśmiennictwie w języku ukraińskim. W składzie 65 stron.

Tatiana



UAB „ŽYGŪNAS”

PROPONUJE WYCIECZKI KOMERCYJNE I WYPOCZYNKOWE:



WYCIECZKI KOMERCYJNE SAMOŁOTEM

DO STAMBUŁU: odlot co dzień

Cena: 270 dol. USA + 5000 tal.
Waga bagażu: 150 kg

DO PEKINU: odlot 22, 26, 30 kwietnia

Cena 940 dol. USA + 10000 tal.
Waga bagażu: 200 kg

DO BANGKOKU: odlot 21, 24, 29 kwietnia

Cena: 655 dol. USA + 10000 tal.

WYCIECZKI do Niemiec: odjazd 24 AUTOKAROWE maja

WYCIECZKI WYPOCZYNKOWE SAMOŁOTEM

DO WŁOCH: (Liguria — strefa wypoczynkowa) odlot 1, 8, 15, 22, 29 maja
Cena: 340 lub 435 dol. USA

DO HISZPANII: (Costa Brava — strefa wypoczynkowa) odlot 1, 8, 15, 22, 29 maja
Cena: 375 dol. USA

DO FRANCJI: (Nicea — strefa wypoczynkowa) odlot 1, 8, 15, 22, 29 maja
Cena: 460 dol. USA

DO GRECJI: (Halkidiki — strefa wypoczynkowa) odlot 1, 8, 15, 22, 29 maja
Cena: 400 dol. USA

DO BUŁGARII: (Kranewo) — strefa wypoczynkowa) odlot 1, 8, 15, 22, 29 maja
Cena: 250 dol. USA

NA CYPR: (Larnaka — strefa wypoczynkowa) odlot 21, 28 kwietnia, 5, 12, 19, 26 maja
Cena: 515 dol. USA + 10000 tal.

DO LIBII: (Bejrut) odlot co niedzielę
Cena: 515 dol. USA
Waga bagażu: 40 kg.

Czekamy na Was: Sodū 13, Vilnius, tel. 26-11-24; 26-13-94;

Kaunas, tel. (8-27) 22-03-35;

Kłajpeda, tel. (8-261) 1-62-60.

(Zam. 1992)

Telewizja

WTOREK, 20 KWIEŃNIA

LTV

9.00 — Program dnia. 9.05 — Telegiełda. 9.15 — 01... 02... 03. 9.45 — Studio sportowe. 10.10 — Gest. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Rozważania muzyczne. 18.30 — Ciekawa ekonomika. 19.00 — Wiadomości (ros.). 19.10 — Karuzela TV. Droga do wielkiej koszykówki. 19.40 — TV forum. Rozpoczęcie robót wiosennych. 20.35 — Dobranocka. 21.00 — Panorama. 21.30 — Angielski serial TV „Miało kapitału”. 22.25 — Sala baletowa. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Po kolacji.

Warszawa

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Mama i ja. 10.25 — Domo- we przedszkole. 10.50 — Porozmawiamy o dzieciach. 11.00 — „Kapitan Conrad” (1) — serial prod. francusko - polsko - hiszpański. 12.00 — Giełda pracy — giełda szans. 12.20 — Przyjemne za pożycznym. 12.40 — Gotowanie na ekranie. 13.00 — Wiadomości. 17.05 — Dla dzieci: „Tik-Tak”. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.25 — „Biły Cosby show” — serial prod. USA. 18.50 — Automania — magazyn motoryzacyjny. 19.10 — Rewizja nadzwyczajna. 19.40 — Armie świata — Izrael. 20.00 — Wycieczynka. 20.30 — Wiadomości. 20.55 — 7 minut dla ministra pracy. 21.15 — „Słyszysz moje myśli?” — film prod. ang. 22.45 — Listy o gospodarce. 23.15 — Teatr Powszechny w Łodzi. 23.45 — Wiadomości. 24.00 — Muzyczna Jedynka. 0.10 — Wieczór z... 0.50 — Powrót bardów: Grzegorz Bukala. 1.20 — Gorąca linia. 1.30 — To lubię. 2.15 — „Zajęcia dydaktyczne”. 3.15 — Miłość do polsku. 4.40 — Zakończenie programu.

Ostankino

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Firma gwarantuje. 8.00 — Dziennik. 8.30 — Nowe pokolenie wybiera. 9.20 — TV film fab. „Goraczek i inni” (10-11). 10.20 — Gol. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — TV film fab. „Martwe dusze” (odc. 1, 2). 13.45 — Film anim. „Zaczarowane jabłko”. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Wia- domości komercyjne. 14.40 — Konwersja i rynek. 15.10 — No- tes. 15.15 — Filmy anim. 15.35 — Młoda gwiazda. 16.15 — Technodrom. 16.25 — Mistrzostwa świata w hokeju. Szwecja — Kanada. Podczas przerwy — Dziennik. Pogoda. 19.00 — Te- mat. 19.40 — Dobranocka. 19.55 — Reklama. 20.00 — Dziennik. 20.40 — Film fab. „Postscriptum”. 22.30 — Konkurs młodych wy- konawców piosenki estradowej „Jaika-93”. 23.00 — Dziennik. 23.20 — Kino poste restante. 23.50 — L klub. 0.35 — Eks- pres prasowy.

Kalendarium

* Wtorek (20.IV) jest 110 dniem 1993 r. Do końca roku 255 dni.
* Znak Zodiaku — Baran.
* Imieniny: Agnieszki, Ama- lii, Czesława, Teodora.
* Wschód Słońca — 6.05, zachód — 20.33. Długość dnia 14 godz. 28 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeoro- logiczna przewiduje na 20 kwie- tnia zachmurzenie z przejaśnie- niami, nieduże opady, wiatr pół- nocno - zachodni, umiarkowany. Temperatura 4-6 stopni ciepła. 21 kwietnia bez opadów, tem- peratura w nocy 0-5 stopni mrozu, w dzień 7-12 stopni ciepła. 22 kwietnia lokalne o- pady, temperatura w nocy 1-6, w dzień 9-14 stopni ciepła.

7.00 — Wieści. 7.20 — Rek- lama. Program. 7.25 — Czas lu- dzi interesu. 7.55 — Filmy anim. 8.15 — Chwila prawdy. 9.10 — W wolnym czasie. Daj łapę. 9.25 — Ustami dziecka. 9.55 — Prezentuje „K.2”. 10.50 — Para- lele. Drogi błogosławieństwa. 11.05 — Film fab. „Umrzeć nie strasznie”. 12.40 — Kwestia chłopska. 13.00 — Wieści. 13.20 — Reklama. Program. 13.25 — Kartki programu „Salon wieczor- ny”. 15.00 — Telegiełda. 15.30 — Wieści. 15.45 — Studio „Wzrost”. 16.15 — Jak się masz, Ufo? 17.00 — Jestem. 17.30 — Z łatwością zbudujemy dom. 17.45 — Godzina w parlamencie. 18.45 — Święto co dzień. 18.55 — Reklama. 19.00 — Wieści. 19.20 — Reklama. 19.25 — W ekspocentrum. 19.30 — TV se- rial „Santa Barbara”. 20.25 — Otwarcie festiwalu „Karuzela Niżnigorodzka”. 21.55 — Rek- lama. 22.00 — Wieści. 22.20 — Mówią gwiazdy. 22.25 — Karu- zela sportowa. 22.30 — Balet Sankt - Petersburga. 23.15 — Konkurs młodych wykonawców estrady.

TV Rosji

7.00 — Wieści. 7.20 — Rek- lama. Program. 7.25 — Czas lu- dzi interesu. 7.55 — Filmy anim. 8.15 — Chwila prawdy. 9.10 — W wolnym czasie. Daj łapę. 9.25 — Ustami dziecka. 9.55 — Prezentuje „K.2”. 10.50 — Para- lele. Drogi błogosławieństwa. 11.05 — Film fab. „Umrzeć nie strasznie”. 12.40 — Kwestia chłopska. 13.00 — Wieści. 13.20 — Reklama. Program. 13.25 — Kartki programu „Salon wieczor- ny”. 15.00 — Telegiełda. 15.30 — Wieści. 15.45 — Studio „Wzrost”. 16.15 — Jak się masz, Ufo? 17.00 — Jestem. 17.30 — Z łatwością zbudujemy dom. 17.45 — Godzina w parlamencie. 18.45 — Święto co dzień. 18.55 — Reklama. 19.00 — Wieści. 19.20 — Reklama. 19.25 — W ekspocentrum. 19.30 — TV se- rial „Santa Barbara”. 20.25 — Otwarcie festiwalu „Karuzela Niżnigorodzka”. 21.55 — Rek- lama. 22.00 — Wieści. 22.20 — Mówią gwiazdy. 22.25 — Karu- zela sportowa. 22.30 — Balet Sankt - Petersburga. 23.15 — Konkurs młodych wykonawców estrady.

ŚRODA, 21 KWIEŃNIA

LTV

9.00 — Program dnia. 9.05 — Pod własnym dachem. 9.50 — Kryminał Niemieckiej TV z se- riali „Starec”. 18.00 — Wiado- mości. 18.10 — Angielski film dok. 18.25 — Państwo i obywa- tel. Reportaż z sali sądowej. Cz. 1. 19.00 — Dziennik (ros.). 19.10 — Serial „Sąsiedzi”. 19.35 — Stolica. Wilno szkuje się do wizyty papieża Jana Pawła II. Reportaż z ambasady Niemiec. 20.00 — Archiwa kultury. 20.30 — Dobranocka. 21.00 — Pano- rama. 21.30 — Brzeg. 22.15 — Mistrzostwa Litwy w piłce nożnej „Ekranas” — „Sirijus”. Pod- czas przerwy o 23.15 — Wiado- mości wieczorne.

Warszawa

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Mama i ja. 10.25 — Domo-

Ekran

VILNIUS — „Obnażone tan- go” (USA, dramat romantyczny) o 12, 14, 16, 18, 20 — 24.IV w foyer kina — kiermasz „Po Wielkiejnocy” godz. 10, 20.
DRAUGYSTE — 20, 21, 24, 25.IV „Ucieczka” (Francja, ko- media) o 16, 20. „Boom II” (Francja, komedia) o 14, 18.
AUSRA — „Znajomość” (2 se- rie, Indie) o 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30.
PERGALE — „Trzydziestego zlikwidować” (Rosja—Niemcy, ciąg dalszy filmu „O przewisku Zwierz”) o 12, 14, 16, 18, 20.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litew- skiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: Laisvės pr. 60, 2044, Vilnius Lietuvas Respublika
Kod 67218
Cena 8 talonów.
W Polsce — 1000 zł.
Zam. 1089
Nr rejestracji — 322.
Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.
Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekono- miczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-66, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felletońów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, soleznicki — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwincki — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

Redaktor Zbigniew RAJCEWICZ
Usługi XERO — powielanie dokumentów — pr. 11 piętro, pokój 1102. Czyn- ność do 17.00 w dnach pracy, w dni wolne od 10.00 do 12.00.
Biuro ogłoszeń i reklamy — svės 60, 11 piętro, pokój 1102. telefon — 42-69-63.

Dyżurni wydania: Krystyna ADAMOWICZ, Jan LEWICKI, Antonina MISZCZAK, Marian BOGDZIŃSKI